

SOBÓR WATYKAŃSKI I
W ŚWIETLE „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO”
STUDIUM ŹRÓDŁOZNAWCZE

Konspekt rozprawy

Wstęp

1. Cel i zakres pracy
2. „Dziennik Poznański” i jego wartość jako źródła historycznego

Rozdział I — Przedsięwzięcia redakcji w związku z soborem

1. Artykuły redakcyjne
2. Specjalny korespondent
3. Nadzwyczajny dział „Z Soboru”
4. Telegramy
5. Przedruk dokumentów związanych z soborem

Rozdział II — Strona organizacyjna soboru

1. Przygotowanie i rozpoczęcie soboru
2. Przebieg obrad soborowych
3. Wydarzenia związane z soborem

Rozdział III — Problemy soborowe w ujęciu „Dziennika Poznańskiego”

1. Cel i zadania soboru
2. Problem nieomyślności papieża
3. Stanowisko rządów europejskich wobec soboru
4. Sprawa polska w związku z soborem

Zakończenie

Załączniki

WSTĘP

1. Wielkie wydarzenie w życiu Kościoła i świata chrześcijańskiego, jakim był Sobór Watykański I, doczekało się wielu opracowań. Nie zajmowano się jednak szerzej rolą prasy i odzwierciedleniem Soboru Watykańskiego I w prasie.

Niniejsza praca nie rości sobie oczywiście pretensji do wypełnienia luki w tej dziedzinie. Jej celem jest jedynie przedstawienie Soboru Watykańskiego I w ujęciu i świetle „Dziennika Poznańskiego”. Autorowi chodzi przede wszystkim o prześledzenie tego, co, ile i jak pisał o soborze „Dziennik Poznański”; jak czasopismo to reagowało na wielkie wydarzenie o charakterze światowym; jaki był stosunek „Dziennika Poznańskiego” do programów soboru, słowem, jakie

odzwierciedlenie znalazł Sobór Watykański I na łamach dziennika i jak do tego wydarzenia ustosunkował się „Dziennik Poznański”.

Ramy chronologiczne pracy pozornie jasne, rozpoczęcie (8 XII 1869) i zakończenie Soboru Watykańskiego I autor rozszerzył do początków roku 1869 celem przesłedzenia, czy i jak reagował „Dziennik Poznański” na przygotowania soborowe, dyskusje itp. Data końcowa pracy, 12 X 1870 r. — to wiadomość „Dziennika Poznańskiego” o wcieleniu Rzymu i prowincji Państwa Kościelnego do Włoch. Jednoznacznej daty zakończenia soboru nie sposób ustalić, jako że nie było oficjalnego zakończenia soboru.

Autor starał się przedseledzić na łamach gazety nie tylko to, co działo się na soborze w Rzymie, ale również dostrzec reakcję stolic państw europejskich na obrady biskupów całego świata.

Układ pracy ma charakter problemowy. W trzech rozdziałach starał się autor przedseledzić ilość i formę zamieszczanego na łamach „Dziennika Poznańskiego” materiału o soborze, relacje dziennika o przygotowaniu i przebiegu soboru, wreszcie zasadnicze problemy soborowe w ujęciu „Dziennika Poznańskiego”.

2. Podstawą źródłową niniejszej pracy jest prasa. Bibliografia krajowa dotycząca prasy jako źródła historycznego nie jest zbyt bogata. Oprócz podręcznikowych wiadomości¹, dotyczących prasy jako źródła historycznego, ukazało się kilka jedynie artykułów na ten temat. A. Zand, B. Krzywobłocka, I. Ichnatowicz, J. Myśliński² podkreślają wartość prasy, wykazując, że „w okresie od połowy XVIII w. aż po nasze lata badacz nie może pomijać prasy jako źródła do dziejów politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych³. Rzeczywiście prasa dla historyka społeczeństw nowożytnych jest niewyczerpaną kopalnią materiału i to materiału bardzo różnorodnego. Mimo subiektywizmu, pragmatyzmu i propagandyzmu, prasa jest źródłem bardzo interesującym, ułatwiającym wniknięcie w problemy swego czasu, dokładnie oddającą atmosferę i koloryt dawnych dni. Oczywiście prasa potrzebuje najdokładniejszych zabiegów metodycznych i krytycznych, ale po tych działaniach ukazuje najbardziej pełny obraz rzeczywistości.

Jaką wartość posiada „Dziennik Poznański” jako źródło historyczne? Jeśli źródło historyczne określimy jako środek poznawczy danej rzeczywistości, to „Dziennik Poznański”, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów krytycznych, stanie się wartościowym źródłem dla postawionego przez autora problemu. Można twierdzić, że ta gazeta poznańska, jako pismo niezależne od Kościoła, pozwala bardziej obiektywnie, z pozycji bezstronnego obserwatora ukazać przebieg, prace i problematykę soboru.

Sam „Dziennik Poznański” nie doczekał się osobnej monografii. Jedynie „Księga Jubileuszowa”⁴ orientuje badacza szerzej o codziennej gazecie poznańskiej i jej działalności. „Dziennik Poznański” wraz z „Dodatkiem Rolniczym” był gazetą polską ukazującą się codziennie oprócz poniedziałków. Wydawany był w Poznaniu przez H. Cegielskiego od 1 stycznia 1859 r. do września 1939 roku. Format dziennika 53×39 cm. Stronic od 4 do 10. Nakład według L. Trzecia-

¹ J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii*, Lublin 1968.— K. Bobowski, K. Burski, B. Turoń: *Encyklopedia nauk pomocniczych historii nowożytnej i najnowszej*, Wrocław 1973.

² A. Zand: *O potrzebie specjalnej metodologii dla historii nowożytnej i nowych nauk pomocniczych*, „Kwart. hist.”, r. 43: 1929, s. 193—209.— B. Krzywobłocka: *Prasa jako źródło historyczne*, „Kwart. prasozn.”, r. 1: 1957, s. 38—51.— I. Ichnatowicz: *Dorobek nauk pomocniczych historii XIX i XX wieku w Polsce w świetle nowych potrzeb*, „Stud. źródlozn.”, [t.] 8: 1963, s. 1—13.— J. Myśliński: *Uwagi o prasie polskiej przelotem XIX i XX w. jako źródle historycznym*, „Rocz. Hist. Czas.”, t. 14: 1974, z. 1, s. 5—26.

³ B. Krzywobłocka: *Prasa*, s. 51.

⁴ *Księga jubileuszowa „Dziennika Poznańskiego” 1859—1909*, Poznań 1909.

kowskiego⁵ wynosił najwyżej 1500 egzemplarzy. Dla porównania „Orędownik”⁶ miał nakład 3000 a „Katolik”⁷ — 8000. Redaktorem „Dziennika Poznańskiego” w interesującym nas czasie był Teodor Żychliński.

„Dziennik Poznański” był „wyrazem przekonań i zapatrywań tych warstw społecznych, na których przede wszystkim ciążył obowiązek przodowania w kulturalnej pracy narodowi”⁸. Z. Zieliński krótko i jasno określa te warstwy jako liberalne koła ziemiaństwa⁹.

Jaki był stosunek „Dziennika Poznańskiego” do Kościoła? W 1869 r. Ojciec św. obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Cały świat, ludzie wierzący i niewierzący składali hołd namiestnikowi Chrystusa. Wyraził również swoją cześć dla papieża „Dziennik Poznański”. „Nie będąc nawet katolikami, czym jesteśmy i być chcemy”¹⁰, pisał dziennik deklarując swoją wiarę i lojalność wobec Kościoła, zamieszczając z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św. obszerny hołdowniczy artykuł. „Heretykami być nie chcemy”¹¹ — bronił się przed atakującym go „Czasem”¹². Jako pismo polityczne sądził sprawę Kościoła nie z kościelnego, lecz politycznego stanowiska. „Dziennik Poznański” stał w opozycji do „Przeglądu Poznańskiego”¹³ i „Tygodnika Katolickiego”, które oceniały wydarzenia z punktu widzenia kościelnego, domagając się tego samego od liberalnego „Dziennika Poznańskiego”. Stąd częste dyskusje, konflikty, walki. „Władzy kościelnej zawsze okazywał należyte uszanowanie, ale skoro wkraczała w dziedzinę polityczną, nie wahał się śmiało swego stanowiska objaśnić” — pisze St. Karwowski¹⁴. I tak np. wystąpił przeciwko listowi ks. Kajsiwicza; protestował przeciw zarządzeniom arcybiskupa Ledóchowskiego, wyłączającego kler od ludu i sprawy narodowej. Był przeciwnikiem tzw. jezuityzmu. Nie uznawał bezwzględnej konieczności świeckiej władzy papieża. W Cavourze widział wytrawnego męża stanu, a w Garibaldiem szermierza wielkiej idei jedności i niepodległości swego narodu. Po zamianowaniu ks. J. Dindera na arcybiskupstwo poznańskie wyraził swój żal, że Rzym wyznaczył arcybiskupa obcego narodowości Polaków, ale wzywał społeczeństwo polskie, aby swego arcybiskupa otoczyło czcią, jaka się jego osobistości i jego stanowisku należała. „Od początku przesładowania Kościoła katolickiego w Prusach [...] potępiał bez zastrzeżeń wymienione przeciw Kościołowi ciosy, co na niego ściągnęło procesy; od czasu zaś przesładowania arcybiskupa Ledóchowskiego i jego uwięzienia był ten dostojnik dla niego przedmiotem współczucia i szacunku”¹⁵.

⁵ L. Trzeciakowski: *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, s. 220.

⁶ „Orędownik” — dziennik kościelno-narodowy wydawany w Poznaniu w l. 1871—1939. Reprezentował interesy mieszczaństwa, zwalczał ruch socjalistyczny.

⁷ „Katolik” — pismo wydawane w l. 1868—1931, założone przez Józefa Chociszewskiego w Chełmie k. Torunia jako ilustrowane czasopismo religijne. Od r. 1889 znajdował się pod redakcją A. Napieralskiego; przeszedł na pozycję ugodowe.

⁸ *Pół wieku* — artykuł redakcyjny, w: *Księga jubileuszowa*.

⁹ Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848—1865*, Lublin 1973, s. 289.

¹⁰ „Dziennik Poznański” (dalej cyt. „Dz. pozn.”) z 11 IV 1869.

¹¹ „Dz. pozn.” z 6 X 1869.

¹² „Czas” — dziennik informacyjno-polityczny wydawany w l. 1848—1932 w Krakowie, w l. 1935—1939 w Warszawie; organ konserwatystów.

¹³ „Przegląd Poznański” — czasopismo polityczno-społeczne i literackie wydawane w Poznaniu w l. 1845—1865 pod redakcją braci J. i S. E. Koźmianów. Konserwatywny organ ziemiańsko-kościelny.

¹⁴ S. Karwowski: *Historia „Dziennika Poznańskiego”*, w: *Księga jubileuszowa*.

¹⁵ S. Karwowski: *Historia*, s. 49.

O Piusie IX wyrażał się „Dziennik Poznański” z największą czcią i wdzięcznością. Z okazji jubileuszu kapłaństwa ukazuje się duży artykuł redakcyjny, w którym redakcja podnosi znaczenie i autorytet papieża i kończy słowami: „Nie ma narodu, nie ma stronnictwa, nie ma ludzi, byle tylko dobrej i uczciwej woli, którzy by mogli spoglądać inaczej jak ze czcią głęboką na ową ubieloną wiekiem i stroskaną ciężkimi znojami głowę¹⁶. 8 maja 1870 r., w czasie ogólnej audiencji u Ojca św., ktoś z tłumu krzyknął: „Vivat unus defensor Poloniae”. Korespondent podchwycił ten okrzyk i zaakcentował przywiązanie papieża do Polaków. Redakcja ni słowem nie zaprotestowała. „Zaprawdę — pisze sprawozdawca z Rzymu — że w Nim jedyna nadzieja. On tylekroć stanowczo zgromił barbarzyńców urągających się z wszelkiego prawa i sprawiedliwości; on sam za nami przemawiał, gdy inni milczeli [...]. Sam tylko Pius IX pamięta o nas w czasach największego udręczenia”.

„Dziennik Poznański” posiadał stały układ rubryk i działów. Artykuły redakcyjne zasadniczo zamieszczane były pod nagłówkiem „Poznań”. W tym dziale redakcja podając zasadnicze wiadomości ustosunkowywała się do nich, komentowała, oceniała. Rubryka ta była niejako soczewką skupiającą opinię redakcji. Również na pierwszej stronie zamieszczano korespondencję z kraju i ze świata. Redakcja często nie podzielała opinii korespondentów; dyskutowała z nimi lub wręcz odżegnywała się od nich. Będzie to szczególnie aktualne w czasie trwania soboru. Stała rubryka „Dziennika Poznańskiego” to „Telegramy”, które podawały najświeższe wiadomości, które, niestety, często później były poprawiane lub odwoływane. Stałe, na pierwszej stronie miejsce miały odcinki powieściowe. Każdy „Dziennik Poznański” zamieszczał dużą rubrykę z wiadomościami potocznymi i ogłoszeniami. Co kilka dni ukazywał się „Dodatek Rolniczy”. W trzech jednak rubrykach można było doszukać się wiadomości i ocen soboru: w dziale redakcyjnym, telegramach i korespondencji.

Roczniki „Dziennika Poznańskiego” przechowywane są w Poznaniu w Bibliotece Uniwersyteckiej i Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Roczniki w Bibliotece Uniwersyteckiej są niekompletne i częściowo zniszczone. Komplet zmikrofilmowanych wszystkich roczników „Dziennika Poznańskiego” posiada Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Rozdział I

PRZEDSIĘWZIĘCIA REDAKCJI W ZWIĄZKU Z SOBOREM WATYKAŃSKIM I

Kto, co i ile pisał o soborze w „Dzienniku Poznańskim”? Ile miejsca poświęciła redakcja problemom i sprawom soboru? Jak przygotowała się do relacjonowania tego wielkiego wydarzenia w Kościele?

W trzech zasadniczych działach mógł czytelnik doszukać się wieści soborowych. W dziale „Poznań” redakcja zamieszczała swoje uwagi odnośnie do soboru. Były one nadzwyczaj powściągliwe, przedmiotowe, rzeczowe. Redakcja nie dała się ani razu wciągnąć w dyskusje soborowe; nigdy nie opowiadała się za którymkolwiek z obozów teologicznych. Relacjonowała jedynie to, co działo się w Rzymie i poza Rzymem w związku z soborem. Jeszcze przed otwarciem soboru, 28 listopada 1869 r., redakcja przedstawiła swoje exposé na temat soboru.

¹⁶ „Dz. pozn.” z 11 IV 1869.

„Pismo nasze będąc politycznym, a nie teologicznym nie będzie naturalnie wypełniało swych kolumn a trudziło swych czytelników traktatami rozbierającymi treść, argumentacją i dążność okólników, listów pasterskich i rozpraw różnych biskupów wydanych z powodu zbierającego się soboru”. Nawet po ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności redaktorzy nie dali się ponieść atmosferze wielkiego wydarzenia. „Nie wdając się, stosownie do oświadczenia danego w dniu rozpoczęcia soboru, w krytykę nowego dogmatu, ponieważ pismo nasze jest politycznym, a nie kościelnym [...] ograniczymy się na zapisaniu samegoż faktu nowego dogmatu” — pisał redaktor 19 lipca 1870 r. Redakcja ciągle podkreślała swoją niekompetencję w sprawach teologicznych. Stąd zastrzeżenia: „nie naszą jest rzeczą wchodzić w rozbiór dokumentów”¹; „argumenta ks. Dechamps'a trudno przytaczać [...] bo przechodzą w zakres teologii, której na tem miejscu poruszać nie chcemy”²; „Ks. Gratry³ publikował II List; o ile rozmiary listu pozwalają, wspominam o jego treści, nie wdając się z zasady w bliższy rozbiór”⁴. Na więcej mógł pozwolić sobie korespondent, choć i tego redakcja trzymała w cuglach.

Zdając sobie sprawę z doniosłości i zadań soborowych i „chcąc, aby czytelnicy [...] spieszne mieli z ważnych obrad soborowych sprawozdania”⁵, „Dziennik Poznański” postarał się w Rzymie o specjalnego korespondenta. Redakcja nie podaje nic bliższego o tym człowieku. Stwierdza jednak przy okazji polemik z gazetami poznańskimi, że „Nie jest Zmartwychwstańcem [...] ani też nie może być podejrzanym o brak patriotyzmu, bo go znamy osobiście i poręczyć możemy pod tym względem”⁶. Sam korespondent zdaje sobie sprawę ze swego znaczenia i swej roli, gdy cytuje słowa papieża, że „dobry dziennikarz więcej znaczy niż 10 księży”⁷. Niemniej jednak w myśl redakcyjnych instrukcji „będzie zdawał sprawę z faktów dokonanych skrzętnie unikając powtarzania pogłosek, których tysiące z Miasta Wiecznego rozbiegają się po świecie”⁸. Ufa mu redakcja, choć nie zawsze się z nim zgadza, zachęcając czytelników, by zainteresowali się jego doniesieniami, bo „co jest autentyczne, to czytelnik znajdzie w sprawozdaniach naszego korespondenta”⁹. Redakcja zapewnia czytelników, że z soboru podaje „najświeższe i autentyczne wiadomości w listach rzymskich pisanych całkiem przedmiotowo, bez wszelkiej stronności”¹⁰. Korespondent choć znał — jak pisze o sobie — „księgi dyscypliny, prawo i instytucje”, choć ciężko mu to przychodziło, unikał jednak angażowania się w spory soborowe, bo przechodziły w zakres teologii, której na tym miejscu poruszać nie chciał i nie wolno mu było. Jeśli mimo wszystko zbyt mocno zaangażował się w jakąś sprawę, potrafił uznać swój błąd, poprawić, obrażonych przeprosić. A przeproszać musiał i biskupa Strossmeyera, którego posądzał o konszachty z Moskwą i czytelników, których czasem wprowadzał w błąd. „Winienem sprostować, że mówiąc dawniej o profesorach monasterskich, którzy położyli swe nazwiska pod adres ks. Doellingera,

¹ „Dz. pozn.” z 20 I 1870.

² „Dz. pozn.” z 20 II 1870.

³ Gratry Auguste Joseph Alphonse (1805—1872), oratorianin, francuski teolog i filozof; profesor Sorbony od 1863, członek Akademii Francuskiej od 1868 r. W okresie Soboru Watykańskiego I przeciwnik uchwalenia dogmatu o nieomyślności papieża.

⁴ „Dz. pozn.” z 2 III 1870.

⁵ „Dz. pozn.” z 17 XI 1869.

⁶ „Dz. pozn.” z 23 XII 1870.

⁷ „Dz. pozn.” z 17 II 1870.

⁸ „Dz. pozn.” z 11 I 1870.

⁹ „Dz. pozn.” z 24 XII 1869.

¹⁰ „Dz. pozn.” z 11 I 1870.

podalem przez pomyłkę nazwiska tych właśnie, którzy nie podpisali”¹¹. Pisał często według stałego schematu. „Już zapewne czytelnicy na pamięć umieją formułę zwykłą sprawozdania z odbytej kongregacji”¹². Pisał więc, że odbyła się kongregacja, kiedy się odbyła, co było tematem obrad, kto przemawiał, kto celebrował itp. Sprawozdania korespondenta wzbudzały jednak kontrowersje i oskarżenia. „Korespondencye soborowe są szczerze katolickie” — pisał pewien kapłan z prowincji broniąc korespondenta przed atakami „Tygodnika Katolickiego”.

17 grudnia 1869 otwiera „Dziennik Poznański” na swoich łamach specjalną rubrykę „Z Soboru”, w której podawał „tak sprawozdania [...] korespondenta, jako też wyciągi z ciekawych korespondencji innych dzienników oraz rozmaite dokumenta i wiadomości dotyczące odbywającego się obecnie w Mieście Wiecznym soboru powszechnego”.

Zamieszcza też na swych łamach „Dziennik Poznański” telegramy agencyjne. Przynosiły najświeższe wiadomości. Miał jednak do nich dziennik duże zastrzeżenia i nie brał za nich odpowiedzialności. Zwraca nawet uwagę czytelników, że „telegramy z Miasta Wiecznego i rozliczne korespondencye dzienników zagranicznych z wielką należy przyjmować ostrożnością”¹³. „Toteż nie tyle na telegramy, ile na korespondencye nasze czytelnik zważać powinien” — ukierunkowuje swoich sympatyków „Dziennik Poznański” 11 I 1870 r.

Wartościową bez wątpienia inicjatywę przejawiała redakcja w przedrukowywaniu dokumentów tak kościelnych — soborowych, jak i świeckich — państwowych. Wszelkie jednak oficjalne pisma pozostawały bez najmniejszego komentarza. Kilkanaście dokumentów, które przedstawiła redakcja czytelnikom, ułatwiło z całą pewnością zorientowanie się w bardzo złożonej problematyce soboru. Największą uwagę zwróciła jednak redakcja na pisma polityczne wysyłane ze strony rządów do Watykanu.

Ile miejsca poświęcił „Dziennik Poznański” soborowi? Wiele, jak na czasopismo polityczne. I tak np. od stycznia do 29 maja 1870 r. zamieścił na swoich łamach 23 wzmianki redakcyjne, 9 telegramów i 46 korespondencji w dziale „Z Soboru”.

Rozdział II

STRONA ORGANIZACYJNA SOBORU W „DZIENNIKU POZNAŃSKIM”

1. PRZYGOTOWANIE I ROZPOCZĘCIE SOBORU

Pierwsza wzmianka o przygotowaniach soborowych pojawia się na łamach „Dziennika Poznańskiego” 6 I 1869 r. „Wiele konsultorów z różnych krajów przybywa ciągle do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do soboru. Z Niemiec przyjechali księża Monfing, Gise, Molitor itd., z Francji kilku także przybyło”. I tak aż do otwarcia soboru czytelnicy dowiadywać się będą o tym, co się dzieje w Rzymie. Pisał dziennik o dużym zainteresowaniu soborem. Za „Czasem” podaje, że „dyplomaci dworów zagranicznych krzątają się ogromnie, aby się dowiedzieć o pracach przygotowawczych soboru. Ale dotąd wszystkie ich zabiegi są darmne”¹. Im bliżej otwarcia soboru, tym więcej wzmianek — kto

¹¹ „Dz. pozn.” z 22 III 1870.

¹² „Dz. pozn.” z 10 II 1870.

¹³ „Dz. pozn.” z 24 XII 1869.

¹ „Dz. pozn.” z 15 VI 1869.

już przyjechał, ilu jest biskupów w Rzymie, gdzie mieszkają, jak są przyjmowani. „Ze wszystkich stron świata spieszą katolicycy biskupi na sobór do Rzymu”². „Liczba przybyłych dotąd biskupów dochodzi do 70. Wielu z nich znalazło pomieszczenia w Watykanie, gdzie Ojciec św. kazał urządzić osobną ulicę, by dla duchownych dostojników zgotować zajazd dogodny”³.

Za „Czasem” 16 XI 1869 r. podaje „Dziennik Poznański”, że papież przygotował bullę w przewidywaniu śmierci w czasie soboru. „Celem tej bulli ma być, jak powiadają, zapobieżenie chęci, aby biskupi zebrani na soborze nie wybrali nowego papieża”⁴. 2 XII 1869 r., w dziale redakcyjnym wzmianka o soborze: podanie programu otwarcia soboru, kto, gdzie, kiedy odprawi nabożeństwa, kto przemówi itd. „W przededniu wielkiego historycznego faktu, jakim jest otwarcie soboru ekumenicznego w Rzymie, cisza zaległa Europę. Znikąd ważniejszych wiadomości, znikąd pogłosek nawet” — określa atmosferę wielkiego wyczekiwania na dzień przed otwarciem soboru.

Rozpoczęcie obrad soborowych akcentuje redakcja obszernym artykułem, w którym podkreśla ważność obrad soborowych tak dla obecnych, jak i dla przyszłych generacji. Donosi również, że „wszystkie niemal dzienniki europejskie poświęcają uwagi temu zgromadzeniu”⁵. Obiecuje najdokładniej informować czytelników o soborze, unikając jednak wszelkiego wdawania się w sprawy wewnętrzne soboru. O samym rozpoczęciu soboru wiadomość telegraficzna podana 12 XII: „Sobór wedle programu otworzony został. Cesarzowa austriacka była obecna. Liczba widzów ogromna. Ceremonia trwała od 9-tej przed południem do 3 pp.”. W następnych dniach „Dziennik Poznański” za korespondentem „Czasu”, a potem własnym dokładnie poinformował o ceremonii otwarcia soboru. Podał dokładny opis bazyliki, auli, biskupów, Polaków, którzy się tam znaleźli.

2. PRZEBIEG OBRAD SOBOROWYCH

W najdłuższej korespondencji z soboru, z dnia 17 XII 1869 r. podano o roz-daniu bulli papieskiej o sposobie obradowania. 5 III, chcąc niejako potwierdzić dyrektywy bulli, donosi korespondent, że „zupełna swoboda dyskusji na soborze Ojcom jest pozostawiona”. Niektórzy jednak Ojcowie wręcz nadużywali tej swobody mówienia w auli soborowej. Stąd częste przypominanie sekretarzy soboru, by Ojcowie mówili krótko, zwięźle i rzeczowo. Przekazuje sprawozdawca w związku z tym zabawny incydent. „Gdy wszedł na mównicę i zaczął mówić o sprawach przedyskutowanych arcybiskup Koloczy, Ojcowie głośno objawiali swoje niezadowolenie: „Quousque tandem Haynalde abutere patientia nostra” tak, że zmieszany opuścił mównicę”⁶.

Ojcowie soboru jednak, jak się okazało, korzystali z tej swobody przemawiania nie tylko na auli soborowej. W korespondencji do Gazety Augsburgskiej „dokumenta soborowe w dosłownym tekście się pojawiły” — informuje dziennik. Okazało się, że „korespondentem owym jest dr Friedrichs, który sprawował urząd sekretarza u kardynała Hohenlohego. Dr Friedrichs jest uczniem ks. Doellingera”⁷. Nic więc dziwnego, że sekretarze soboru często przypominają Ojcom o obowiązku zachowania tajemnicy obrad.

² „Dz. pozn.” z 19 XI 1869.

³ „Dz. pozn.” z 24 XI 1869.

⁴ „Dz. pozn.” z 16 XI 1869.

⁵ „Dz. pozn.” z 11 XII 1869.

⁶ „Dz. pozn.” z 5 III 1870.

⁷ „Dz. pozn.” z 20 II 1870.

Wiadomości soborowe były jednak na wagę awansu dziennikarskiego. Stał przemyślny, oryginalny a czasem niedozwolony chwyt w celu zdobycia wiadomości. Angielski dziennikarz przebrany za biskupa 3 dni „radził” bez słowa. Ale nie tacy korespondenci byli najniebezpieczniejsi. „Administracja rzymska chwytła się wszelkich możliwych środków, ażeby Rzym oczyścić z korespondentów do gazet jawnie przewrotnych”⁸.

W czasie obrad soborowych nastąpiła katastrofa wojenna. Korespondent jest jednak pełen optymizmu. W korespondencji z 13 VIII zamieszczonej 2 IX w „Dzienniku Poznańskim” relacjonuje przebieg kongregacji generalnej, która wybrała nowych członków deputacji de disciplina ecclesiastica. „Widzicie zatem — pisze — że sobór nie przestraszył się ani wojną, ani zerwaniem a raczej ogłoszeniem zniesienia konkordatu austriackiego”.

3. WYDARZENIA ZWIĄZANE Z SOBOREM

Sobór Watykański I przyciągał uwagę całego świata przez rok niemal. Nic więc dziwnego, że „Dziennik Poznański”, oprócz doniesień ściśle soborowych, zamieszczał na swych łamach opisy wydarzeń związanych z soborem lub towarzyszących soborowi, które by mogły zainteresować czytelników.

„Jako curiosum podnoszę telegram z Correspondence Itallienne, który donosi, że w Neapolu antyconcilium rozpoczęło obrady”⁹.

Z artykułu redakcyjnego dowiedział się czytelnik o uroczystościach związanych z rozpoczęciem 25-lecia rządów papieskich Piusa IX; że przemawiał z tej racji kardynał Patrizzi w imieniu kolegium kardynalskiego. Odpowiedział na mowę purpurata papież „słowy pełnymi znaczenia ubolewając [...] nad wciskającym się coraz bardziej duchem emancypancyi do Kościoła katolickiego”¹⁰.

W czasie soboru zjeżdżały się do Wiecznego Miasta wpływowe osobistości, aby swoją obecnością i dyskusjami zaakceptować swój stosunek do soboru. 16 II 1870 r. donosi korespondent o pobycie w Rzymie Urwharda i jego dyskusjach z biskupem Strossmeyerem i Dupanloupem. Kilkakrotnie pisze o nawróconych z judaizmu a następnie wyświęconych na kapłanów braci Lemann oraz ich apełach do soboru, aby Ojcowie „zwrócili się także do Żydów i ich wezwali do połączenia się z Kościołem”¹¹. Nie pominął również korespondent przyjęcia przez papieża Olgi, siostry cara rosyjskiego, w czasie którego papież miał się upomnieć o ciemiężonych przez brata Polaków. Ciepłej relacjonuje wizytę i cały pobyt w Rzymie cesarzowej austriackiej i w księcia toskańskiego.

Oczywiście zawsze zauważał sprawozdawca wszelkie „polonica” w Rzymie. Już 28 XII 1869 r. dzieli się z czytelnikami smutną wiadomością o śmierci biskupa przemyskiego. Ileż satysfakcji i radości w doniesieniu, że „w czasie kongregacji generalnej mszę św. celebrował najprzewielebniejszy prymas Ledóchowski [...]. Zaszczyc celebry wobec biskupów całego świata waszego dostojnika już drugi raz spotyka, czego rzadko który dostępuje”¹². Cieszy korespondenta, że mimo wielu zajęć Ojciec św. znalazł czas dla Polaków. „Dnia 21 XII mieli posłuchanie

⁸ „Dz. pozn.” z 2 III 1870.

⁹ „Dz. pozn.” z 20 XII 1869.

¹⁰ „Dz. pozn.” z 21 VI 1870.

¹¹ „Dz. pozn.” z 11 III 1870.

¹² „Dz. pozn.” z 20 I 1870.

u Ojca św. czterej Wielkopolanie: ks. Janiszewski, ks. Maryański, Chotkowski i Taczanowski”¹³.

Donosił również korespondent o wydarzeniach mniej istotnych a ciekawych. I tak np. czytelnicy dowiedzieli się o propozycji kanonizacji Krzysztofa Kolumba; o dziele prof. Ceccuciego obejmującego biografie wszystkich książy Kościoła, którzy byli na soborze; o nieurzędowym agencie rosyjskim, który bywał u kardynałów i prałatów rzymskich w celu nawiązania rozmów na temat stosunków między Rzymem a Rosją.

Biskupi zebrani na soborze tworzyli koła narodowe. Z inicjatywą utworzenia Koła Polskiego wystąpił arcybiskup Ledóchowski, którego poparł administrator lubelski Sosnowski i biskup krakowski Gałęcki. Z zalem donosi korespondent, że „biskupi dwaj lwowscy i tarnowski sparaliżowali sprawę, przechylając się do biskupów austriacko-węgierskich”¹⁴.

Wydarzeniem politycznym nie dotyczącym bezpośrednio soboru, ale z nim ściśle związanym było wypowiedzenie wojny przez Francję Prusom. Od tej chwili na łamach „Dziennika Poznańskiego” ukazuje się coraz mniej wiadomości z soboru, a więcej korespondencji i relacji z placu boju.

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem w czasie trwania soboru było zajęcie Rzymu przez wojska włoskie. W wielu korespondencjach, szczególnie od czasu wybuchu wojny francusko-pruskiej, korespondent zastanawia się nad dalszym losem Państwa Kościelnego. Konkretnie wiadomości o działaniach zbrojnych wojsk włoskich przeciw Rzymowi podaje „Dziennik Poznański” w dziale „Telegramy” 15 IX: „Włoskie wojska są w pochodzie przeciwko wojskom papieskim”. Z artykułu redakcyjnego z 25 IX czytelnik dowiedział się, że „jednocześnie z Paryżem druga najpotężniejsza pod względem moralnym stolica, Rzym, miasto wieczne zagrożone jest oblężeniem”. W trzy dni później gazeta zamieszcza list Wiktora Emanuela zawiadamiającego papieża o planie zajęcia Rzymu i resztek Państwa Kościelnego. Prosi równocześnie ten „najniższy, najposłuszniejszy i najpoddaszny syn Wiktor Emanuel” o apostolskie błogosławieństwo. Przez następne dni telegraficzne wiadomości donosiły o wkroczeniu wojsk włoskich do Rzymu, o rozkazie papieża zaprzestania obrony”, by nie narazić Wiecznego Miasta na dotkliwą szkodę”¹⁵. „We wszystkich miastach włoskich dają oznaki radości” — donosił telegram z Florencji. 2 X 1870 r. szeroka korespondencja o zdobyciu Rzymu: koncentracja wojsk włoskich, przygotowanie artyleryjskie, atak, pozorowana obrona i koniec Rzymu jako stolicy Państwa Kościelnego. Reakcję papieża na zajęcie Rzymu przedstawiła korespondencja z 11 X, przedrukowując jednocześnie protest papieża z dnia 29 IX 1870 r.

Ostatni telegram dotyczący spraw rzymskich podany przez „Dziennik Poznański” z dnia 12 X donosił, że Rzym i prowincje Państwa Kościelnego zostały wcielone do Włoch. Redakcja przez cały czas jednym słowem nawet nie komentowała wieści napływających z Rzymu. Była konsekwentna. Cała sympatia „Dziennika Poznańskiego” była po stronie garibaldich i cavourów, ale wyrażanie jej było zbyt niebezpieczne dla dziennika, szczególnie w tak tragicznych dla Państwa Kościelnego czasach.

¹³ „Dz. pozn.” z 4 I 1870.

¹⁴ „Dz. pozn.” z 4 II 1870.

¹⁵ „Dz. pozn.” z 23 IX 1870.

Rozdział III

PROBLEMY SOBOROWE W UJĘCIU „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO”

1. CEL I ZADANIA SOBORU

„Dziennik Poznański” uznał sobór za „poważne zgromadzenie”¹, „wielki historyczny fakt”², „ważny dla świata katolickiego wypadek”³, jako pierwszorzędne wydarzenie ostatnich czasów. Charakteryzując 1 I 1870 r. w artykule redakcyjnym ubiegły rok 1869 pisze, że choć sobór jest poza granicami świeckiej polityki, to „osobne w roku 1869 należy mu się miejsce”, bo „dzieło podjęte przez zgromadzenie obradujące obecnie w Rzymie będzie sięgało w dalszą przyszłość i dotykało najżywoźniejszych zagadnień bytu katolickiej ludzkości”⁴.

Jasno i dobitnie określał cel soboru papież Pius IX w czasie homilii na rozpoczęcie soboru. „Pokazać światu, wszystkim ludziom drogi Pańskie i wraz z papieżem pod przewodnictwem Ducha św. potępić błędną naukę ludzką. Nigdy potrzeba tego nie była większa, gdyż sprzymierzenie bezbożnych jest wielkiem i dobrze zorganizowanym i ukrywa się pod maską wolności”. Redakcja publikuje słowa papieża bez żadnego komentarza.

Redakcja zamieszcza również słowa arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego pisane do wiernych z różnych okazji. Przedrukowuje list Ledóchowskiego pisany do wiernych przed wyjazdem do Rzymu na obrady soborowe, w którym ukazane są cele soboru. „Sobory nie stanowiły nigdy prawd nowych, ale uwydatniały, objaśniały, oznaczały bliżej [...] prawdę zywą, jedną zawsze, bo przez Boga objawioną a w Jego Kościele nieomylnie przechowaną. Sobór prawa żadnego nie narusza, nigdzie prawdziwego pokoju synów Bożych nie zakłóci, a da Pan Bóg, ożywi wiarę, wzmocni obyczaje chrześcijańskie, ukrzepi karność i ścięśni więzy miłości, ufności i posłuszeństwa pomiędzy wiernymi a Kościołem”⁵. W liście pasterskim z okazji Wielkiego Postu przypomina arcypasterz o istocie soboru. „Biskupi zebrali się, aby pod jego sterem kierowanym niewidzialną ręką Wszechmocnego Boga radzić o dobru całego Kościoła wojującego, aby światłem czerpanym ze źródła prawdy objawionej rozproszyć błędy, któremi pycha i wyniosłość rozumu pozbawionego bojaźni Bożej umysły ludzkie skępowały, rozjaśnić i utwierdzić prawdy które przyćmione, sprostować drogi i tory, które skrzywione, zagoić rany i odeprzeć ciosy, które Kościołowi zadane zostały, jednym słowem, aby pracować nad wywyższeniem Kościoła i uświęceniem dusz ludzkich”⁶.

Zafascynowany jest celami i działalnością soboru sam korespondent. „Kościół pracuje nad samym sobą, by stać się godniejszym opowiadać słowo Boże [...]. Kościół ma tę właściwość, że stosuje się do czasów i potrzeb pokoleń i wieków. Która instytucja ma taką moc ciągłego odradzania się przy ciągłym istnieniu. Kościół właśnie swe życie odświeżyć zamyśla. Zadanie to zaszczytne i razem uniażające podziwiają wierni, a nawet ludzie innych obozów”⁷. Dostrzega korespondent we Włoszech wiele samobójstw. Szuka przyczyn. „Upadek wiary jest

¹ „Dz. pozn.” z 18 III 1870.

² „Dz. pozn.” z 8 XII 1869.

³ „Dz. pozn.” z 1 I 1870.

⁴ „Dz. pozn.” z 12 XII 1869.

⁵ „Dz. pozn.” z 7 XI 1869.

⁶ „Dz. pozn.” z 5 III 1870.

⁷ „Dz. pozn.” z 26 I 1870.

jedną z głównych przyczyn tych samobójstw. Rozdmuchując tedy sobór owę wiarę przyćmioną, przyczyni się dla dobra ludzkości i dla postępu oświaty”⁸.

Odbiega czasem korespondent od zasad obiektywizmu, spokoju i nieangażowania się osobistego. Chce czytelnikom narzucić swoje spojrzenie na sobór, jego wagę i przeogromne znaczenie. Zwracając uwagę na zgubne żywioły w porządku religijnym, politycznym i socjalnym stwierdza, że „choroba moralna zalewająca świat bierze początek z wygórowanego pojęcia, że człowiek stoi własnym przemyślem, za czem hyzem krokiem postępuje pycha, egoizm, nietolerancja, pogarda powagi moralnej lub materyalnej. Sobór Watykański większe przeto ma zadania aniżeli dawniejsze, nie chodzi bowiem o potępienie tego lub owego błędu, ale naprzeciw niemu staje do walki teoretyczny system przewrotu socjalnego w praktycznym życiu przeprowadzony po części [...]. Brutalna siła wojsk i policyi. Miasta, kraje roją się żołnierstwem [...]. Więzienia i domy poprawy się mnożą [...]. Sobór powinien podać lekarstwo przeciw anormalnej sytuacji obecnego czasu, winien wlać w schorzałe ciało społeczeństwa pierwiastki ozywce, rząd — podobien do stróża w ramionach swych dzierzącego człowieka oszalałego; ale nadejdzie chwila, kiedy on się wyrwie z rąk stróża swego na klęsce własnej, stróża i bliźnich. Zadanie soboru zaiste niełatwe, ale konieczne i w następstwach bardzo zbawienne”⁹. Tego pesymizmu korespondenta było dla liberalnej redakcji za wiele. Dlatego też natychmiastowa uwaga i zastrzeżenie: „Z powyższym wywodem nie całkiem się zgadzamy”. Mimo tego zastrzeżenia redakcji, mógł czytelnik „Dziennika Poznańskiego” wyrobić sobie na podstawie korespondencji dość jasny pogląd na cele i zadania soboru.

2. PROBLEM NIEOMYLNOCI PAPIEŻA

Centralnym zagadnieniem soborowym był problem nieomylności papieża. Czy mógł czytelnik zorientować się z korespondencji i artykułów redakcyjnych o wadze i złożoności problemu? Jaki był stosunek „Dziennika Poznańskiego” do tego zagadnienia?

W myśl założeń „Dziennik Poznański” nigdy nie angażował się w spory na temat nieomylności; nie komentował nawet wydarzeń z tym związanych. Relacjonował jedynie o dyskusjach, programach, obozach, przywódcach. Czytelnik mógł, mimo nieangażowania się redakcji, zorientować się w istocie problemu, jego propagatorach i antagonistach, mógł niejako uczestniczyć w całej dyskusji soborowej. „Umysły powszechnie zajęte sprawą nieomylności papieża” — donosił z Rzymu korespondent 4 I 1870 r. chcąc podkreślić wagę tego problemu. Ten właśnie problem zajmował wszystkich, wokół tego zagadnienia ogniskowała się cała dyskusja soborowa, tym problemem żyło społeczeństwo europejskie do czasu wybuchu wojny francusko-pruskiej.

Oczywiście już po ogłoszeniu zwołania soboru dyskutowano szeroko nad sprawą nieomylności papieża. Dyskutanci nie zawsze mieścili się w ramach ortodoksji katolickiej. Dlatego „papież — pisze korespondent — podpisał dekret, według którego cztery nowe dzieła umieszczone zostaną na indeksie librorum prohibitorum. Między innymi znajduje się broszura „Der Papst und das Concil” przez Janusa, przypisywana proboszczowi tumskiemu Döllingerowi z Monachium”¹⁰. Początkowo dyskusja toczyła się na łamach prasy i broszur. 4 I 1870 r.

⁸ „Dz. pozn.” z 6 II 1870.

⁹ „Dz. pozn.” z 11 III 1870.

¹⁰ „Dz. pozn.” z 8 XII 1869.

donosi korespondent o odezwie biskupa Dupanloupa do duchowieństwa, w której „energicznie i przekonująco przemawia za niestosownością ogłoszenia tego dogmatu w obecnych mianowicie stosunkach”. Równocześnie jednak w tej samej korespondencji donosi o broszurze arcybiskupa Westminsteru, w której tenże „wykazuje wiele ważące powody, które przemawiają za stosownością ogłoszenia”. Czytelnik mógł się zorientować o wyraźnym formowaniu się obozów. „Nie można zaprzeczyć, że biskup Dupanloup ma znaczną liczbę stronników między biskupami gallikańskimi Francji, a nawet z niemieckich. Liczą do jego party arcybiskupa kardynała Szwarzenberga z Pragi. Nie mniej atoli zdaje się być zwolenników za ogłoszeniem nieomyłności”¹¹. Z biegiem czasu strony coraz jaśniej precyzowały swoje argumenty. Czytelnik przez cały czas był świadkiem toczącej się dyskusji.

Na czoło przeciwników dogmatu o nieomyłności papieża wysunął się zdecydowanie ks. Döllinger. Już 21 I 1870 r. z działu „Telegramy” dowiedział się czytelnik, że ks. Döllinger w „Allgemeine Zeitung” ogłosił artykuł zbijający wszystkie punkty adresu dotyczące się nieomyłności. Jakie były zasadnicze tezy tego antagonisty dogmatu? Píše korespondent: „Ks. Döllinger jasno sformułował swoje zarzuty przeciwko nieomyłności papieża redukując wszystko do czterech punktów [...]. Opiera swe wywody na tradycji Kościoła, na dokumentach soboru Lugdyńskiego i Florenckiego nie pomijając także sprawy Honoriusza”. Cieszy autora jasne sprecyzowanie zarzutów, bo „obecnie oportuniści naukowo na nie odpowiadając przyczynią się do rozświecenia tej tak żywo obchodzonej kwestyi”¹².

Ks. Döllinger stał się widocznym przywódcą przeciwników dogmatu o nieomyłności papieża. Czytelnik często dowiadywał się o wyrazach sympatii i uznania dla proboszcza monachijskiego. „Proboszcz Döllinger otrzymał adres od członków wyższych zakładów naukowych, sędziów, lekarzy i innych znakomych mężów Braunsberga” — donosił korespondent 11 II 1870 r. I już kilka dni później dodaje: „Allg. Ztg” ogłasza podpisany przez większość docentów katolickiej akademii w Monachium adres dla ks. proboszcza Döllingera”. 9 marca pisze o owacjach „uczonych niemieckich w adresach przesłanych z uniwersytetów wrocławskiego, monachijskiego, praskiego, z Bonn”. Księdzu Döllingerowi nie tylko uczeni, ale i „król bawarski na imieniny winszuje, że broni Kościoła i państwa” — donosi korespondent 16 III. Ks. Döllinger staje się pierwszym człowiekiem w Niemczech. „Monachijskie kolegium miejskie nadaje uchwałą większości księdzu Döllingerowi honorowe prawo miejskie”¹³.

Drugim przywódcą przeciwników nieomyłności papieskiej był o. Gratry. Korespondent omawia szeroko jego otwarte listy, które „wymierzone są przeciw nieomyłności i wywierają ogromne w dziennikarstwie europejskim wrażenie”.

Oficjalnym wyrazem sprecyzowania stanowisk był memoriał biskupów niemieckich „przeciw adresowi żądającemu ogłoszenia nieomyłności Ojca św., którego autorem miał być kardynał Rauscher”¹⁴. Dokument „został na dzień 23 I wręczony Ojcu św. na ręce jednego z prałatów domowych Jego Świątobliwości”¹⁵.

¹¹ „Dz. pozn.” z 4 I 1870.

¹² „Dz. pozn.” z 10 XII 1870.

¹³ „Dz. pozn.” z 30 I 1870.

¹⁴ „Dz. pozn.” z 21 I 1870.

¹⁵ „Dz. pozn.” z 2 II 1870.

19 VI redakcja podsumowuje działalność przeciwników dogmatu i stwierdza, że „opozycja słabnie i codziennie liczy nowych zbiegów ze swych szeregów do obozu większości”. Stąd wniosek i przypuszczenie redakcji, że „nieomyślność prawdopodobnie już na dniu świętych Piotra i Pawła lub najpóźniej 10 lipca ogłoszoną będzie”. „Dziennik Poznański” podaje w związku z tym niepokojące wieści. „Z Gracu donoszą, że w mieście tym już przeszło 700 osób oświadczyło się za wystąpieniem z Kościoła rzymsko-katolickiego w razie proklamowania nieomyślności”¹⁶.

Czytelnik dowiadywał się nie tylko o opozycji przeciw dogmatowi. Korespondent rzetelnie odnotowywał wszelkie reakcje większości na ataki przeciwników dogmatu. „Stronnictwo żądające nieomyślności niezmierną rozwija czynność, by przewyciężyć opozycją” — notuje już 2 II 1870 r. korespondent wprowadzając czytelnika w atmosferę walki a zarazem równowagi sił. „Przeciwko zasadom księży Dupanloupa i Mareta cały potok pism w handlu księgarskim” — notuje z zadowoleniem sprawozdawca soborowy. Nie wszyscy biskupi niemieccy popierali Döllingera. „Doszła do rąk naszych — pisze korespondent — protestacya przeciw księdzu Dollingerowi biskupa mogunckiego Kettelera ogłoszona w piśmie „Katolik”. Autor kończy: „Jestem za Döllingerem, którego wykłady kiedyś napełniały uczniów miłością i entuzjazmem do Kościoła i Stolicy Apostolskiej, lecz nie mam nic wspólnego z „Döllingerem, którego nieprzyjaciele Kościoła i Stolicy Apostolskiej obsypują pochwałami”¹⁷. W tym samym dniu czytelnik dowiedział się, że biskup padernborski Martin również nie łączy się z resztą biskupów niemieckich. „Hefele biskup rottemburski i Ketteler biskup moguncki głos podnoszą pośrednio przeciw profesorowi monachijskiemu i sprzymierzeńcowi jego Augsb. „Allg. Ztg.”¹⁸. „17 deputacji tak zwanych cultori delle scienza wybrało się w styczniu na czele z deputacją akademii papieskiej do Watykanu, aby na audiencji złożyć publiczny akt przywiązania i posłuszeństwa względem Soboru Watykańskiego”¹⁹. Dziennik przedstawia również sceny rzewne i rozczulające. Pisze korespondent 13 II, że umierający biskup z Tarbes poprosił o oświadczenie o nieomyślności papieża podpisanego przez 500 biskupów; „podpisał się tedy i obok nazwiska dołączył wyrazy „papa est infallibilis”.

Ukoronowaniem dyskusji o nieomyślności papieża był ze strony zwolenników adres przeszło 600 biskupów żądających wniesienia kwestii o nieomyślności papieża na obrady soborowe, o którym donosi korespondent 23 I 1870 r. Autor dodaje kilka dni później, że „arcybiskup gnieźnieński i poznański dał także podpis pod adres do Ojca św. żądający nieomyślności”²⁰. „29 IV kardynał Bordeaux Donnet wniósł w imię dobra Kościoła, aby rozpoczęto obrady o nieomyślności papieskiej” — donosił korespondent 17 V.

15 VII telegram wypisany tłustym drukiem zawiadomił czytelników, że „sobór uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu nieomyślność papieża 450 głosami przeciw 88; 62 głosy oddano z zastrzeżeniem”. Wszelkie dyskusje nad problemem nieomyślności zamyka wiadomość redakcyjna z dnia 21 VII, że „w Rzymie nastąpiło wczoraj na publicznym posiedzeniu Soboru Watykańskiego uroczyste ogłoszenie dogmatu nieomyślności”. „Dziennik Poznański” zareagował na ogłoszenie dogmatu dużym artykułem redakcyjnym pt. „Ogłoszenie dogmatu o nieomyślności”. Nie

¹⁶ „Dz. pozn.” z 7 VII 1870.

¹⁷ „Dz. pozn.” z 2 II 1870.

¹⁸ „Dz. pozn.” z 16 II 1870.

¹⁹ „Dz. pozn.” z 16 II 1870.

²⁰ „Dz. pozn.” z 30 I 1870.

wdając się w krytykę istoty dogmatu, stwierdza fakt ogłoszenia; wyjaśnia sens dogmatu. Ciekawi go natomiast bardziej reakcja rządów na dogmat i los Państwa Kościelnego, który zależy w wielkiej mierze od Francji.

3. STANOWISKO RZĄDÓW EUROPEJSKICH WOBEC SOBORU

„Dziennik Poznański” jako czasopismo polityczne wychwytywał wszelkie reperkusje rządów europejskich na obrady soborowe. Temu problemowi najwięcej uwagi poświęca sama redakcja przedrukowując noty dyplomatyczne, komentując czasem wydarzenia, podkreślając nacisk gabinetów europejskich na obrady soborowe.

15 III 1870 r. z artykułu redakcyjnego czytelnik dowiadywał się, że najbardziej zaangażowały się gabinety tuilleryjski i wiedeński. Zdaniem redakcji „Francja jedna z pierwszych podniosła głos w sprawach przedłożonych soborowi i nie przestaje przodować opozycji przeciw kierunkowi przez większość obranemu”²¹. Rząd francuski — donosi redakcja „kazał w Rzymie wyrazić swe nieukontentowanie nad dążnościami absolutystycznymi rządu papieskiego”²². Kilka dni później, bo 26 marca dziennik przedrukowuje za „Czasem” korespondencję z Rzymu. Francuski minister spraw zagranicznych wyraża co prawda zadowolenie rządu francuskiego z obrad soborowych, ale „spodziewa się, iż Stolica Apostolska zechce się przejąć słuszością jego i wykluczyć całkowicie z programu soboru kwestye drażliwe i niewczesne, których poruszenie stałoby się podniętą do niesnasek”. W tym samym dniu przedruk memorandum rządu francuskiego domagającego się usilnie, aby „Najwyższy Pater i Ojcowie Soboru w mądrości swojej usunęli ze „Schema de Ecclesia” wszystko to, co w tekście ogłoszonym, któremu nie zaprzeczono, wywarło, jak się obawiamy, skutki najdonioślejsze na porządek prawny i społeczny wszystkich państw europejskich”. Rząd francuski nie przestawał w swoich wysiłkach przeszkodzenia ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności. 12 VI redakcja wzmiankuje o ponownej depeшы rządu francuskiego, choć nie tak ostrej jak poprzednia. Rząd francuski przesłał również do Watykanu depeшы „żądającą przypuszczenia na sobór delegata rządu francuskiego w obradach mieszanej natury”²³. Redakcja za „Nord Allg. Ztg” dodaje, że rząd francuski, w razie niespełnienia jego żądań, wycofa swe wojska z Rzymu²⁴.

Równie ostro przeciw dogmatowi o nieomyślności wystąpiła arcykatolicka Austria. „Rząd austriacki wystąpił podobno stanowczo przeciw nieomyślności i „Syllabusowi”, iż ogłoszenie obu tych dogmatów grozi zupełnym zerwaniem stosunków między Austrią a Stolicą Apostolską” — komentował 15 III noty austriackie redaktor. 22 III w dziale „Z Soboru” korespondent podaje wiadomość o depeшы rządu austriackiego, „której treścią ma być orzeczenie, że sobór czyni zamach na władzę cywilną i życzy sobie supremacji takiej, jak w średnich wiekach. Życzeniem tedy jest rządu austriackiego, by Ojciec św. powstrzymał obrady o tym przedmocie”.

A Prusy? Znowu artykuł redakcyjny. Komentuje redakcja artykuł z ministerialnej pruskiej „Prov. Corresp.”, który się kończy tymi słowami: „Ze względu na stosunek konstytucyjny i istniejące ustawy, jako też na polityczną i patryo-

²¹ „Dz. pozn.” z 12 VI 1870.

²² „Dz. pozn.” z 15 III 1870.

²³ „Dz. pozn.” z 23 II 1870.

²⁴ „Dz. pozn.” z 11 III 1870.

tyczną samowiedzę naszego ludu nie należy się ze strony soboru obawiać żadnego niebezpieczeństwa. Przede wszystkim przecież Stolica Apostolska powinna sama na to baczyć, aby soboru nie pchnąć na tory, które by mogły do niebezpiecznych doprowadzić rezultatów [...]. Głosy rozsądnych katolików znalazły już zapewne posłuch w Rzymie, a rady niemieckich i równo z nimi usposobionych biskupów zaważą bez wątplenia na szali uchwał soborowych. Oby ziściło się przeświadczenie biskupów, iż sobór tylko takie ogłosi światu nauki, które zgodzą się z zasadami sprawiedliwości, z prawami państw i ich rządów, wolnością i dobrem narodów". Redakcja podaje powody, dla których przedrukowała wyjątki z pruskiej prasy. „Powtórzyliśmy umyślnie powyższy ustęp przedrukowany we wszystkich gazetach berlińskich, ponieważ on jest niejako wyrazem zapartywania się i życzeń rządu pruskiego wobec zgromadzonego w Mieście Wiecznym soboru”²⁵.

Także rząd włoski robił co mógł, by przeszkodzić soborowi. Już 4 XI 1869 r. „Dziennik Poznański” podaje, że „rząd włoski wystosował do swych reprezentantów zagranicznych okólnik, w którym nieprzychylnie się wyraża o zbliżającym się soborze w Rzymie, raz dlatego, że nie uznaje jego potrzeby w chwili obecnej, po wtóre, że znajduje niestosownem podobne zebranie w Stolicy Apostolskiej, podczas gdy obce wojska w niej załogują”. 2 II zaś donosi korespondent, że „rząd florencki chciał, ile w jego mocy, wesprzeć nieprzyjaciół soboru. Kosztem skarbu kazał odbić i rozrzucił między lud pismo, noszące na czele za twierdzenie sekretaryatu ministra spraw zagranicznych, występujące przeciw soborowi”.

Tak redakcja jak i korespondent wyraźnie uprzedzeni są do Rosji. Stąd też najmniej obiektywizmu w relacjach o tym mocarstwie. 5 I 1870 r. „Dziennik Poznański” cytuje „Civiltà Cattolica”, która „miota najgwałtowniejsze wobec Rosyi zarzuty”. Dziennik ten oświadcza: „Rządy ani nie popierały soboru, ani mu nie przeszkadzały z wyjątkiem schizmatyckiej Rosyi, która jednemu polskiemu biskupowi, który nie został jeszcze zamordowany lub na Sybir wysłany, zakazała udać się do Rzymu, by opowiedzieć cierpienia narodu męczenników”. Nieobiektywizm korespondenta widoczny jest w uwadze: „Turcy i poganie sprzyjają soborowi, jedno nie władca zimnej Północy”²⁶.

Na wszystkie rządowe noty, protesty, zarzuty odpowiedział kardynał Antonelli w nocie do hr. Beusta. Píše sekretarz Stanu: „Jakikolwiek będą decyzje soboru, zawsze Stolica Apostolska konkordatu z 1855 r. przestrzegać będzie, nie kusząc się wcale odwrócić biskupów austriackich od posłuszeństwa dla spraw organicznych monarchii austriacko-węgierskiej. Stolica nie myśli wskrzeszać supremacji Kościoła nad władzą cywilną, jako w średnich działo się wiekach, albo też o ustanowienie inkwizycji jako po świecie rozgłaszają”²⁷.

4. SPRAWA POLSKA A SOBÓR WATYKAŃSKI I NA ŁAMACH „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO”

„Dziennik Poznański” jako organ polityczny usiłował wygrać w czasie soboru sprawę polską. Rejestrował wszystkie oznaki sympatii dla Polski, sugerował wniesienie kwestii Kościoła polskiego w zaborze rosyjskim na forum soborowe; buntował się, gdy Ojcowie Soboru nie reagowali na męczeństwo Kościoła pol-

²⁵ „Dz. pozn.” z 11 XII 1869.

²⁶ „Dz. pozn.” z 26 I 1870.

²⁷ „Dz. pozn.” z 22 II 1870.

skiego. Sobór był wspaniałą okazją, żeby przedstawić światu sytuację Kościoła w zaborze rosyjskim.

„Sympatya w Rzymie dla nas nadzwyczaj wyraźna począwszy od Ojca św. aż do prostaczków najniższego rzędu” — dzieli się swoimi spostrzeżeniami korespondent 5 I 1870 r. Zachwycony jest Piusem IX i jego stosunkiem do Polaków. „Jego serce — pisze 16 I — ciągle jest zajęte względem polskiego narodu poносяcego straszliwy ucisk i niedolę”. Jeszcze długo przed rozpoczęciem soboru, bo 29 IX redakcja przedrukowuje korespondencję ks. R. W. z Paryża, który domaga się wniesienia sprawy polskiej na forum soborowe. „Stan Kościoła w Polsce wymaga, aby ktoś zajął się wygotowaniem memoriału czy to przesłanego wprost do soboru, czy też złożonego na ich [tj. biskupów polskich] ręce. Pokażmy więc to, co nas boli i wskaźmy lekarstwo na rany nasze. Jest to obowiązek katolicki i razem polski”. 5 III sugeruje dalej redakcja, aby formalnie wnieść na sobór kwestię Kościoła polskiego. „Mocno jesteśmy przeświadczeni, że sprawy tak ważnej Ojcowie Soboru nie pomina milczeniem, albowiem większa część zna naszą niedolę i współczucie swoje często objawia [...]. Reprezentanci Polski, sympatia wielu biskupów, a nade wszystko tylekroć okazywana energia Ojca św. względem przesładowców naszego Kościoła wlewa w nas niepłonną nadzieję, że sprawa nasza wniesiona będzie na sobór”. Rosji nie wolno ufać. „Dzieje Kościoła uczą, że podstępna polityka Moskwy zawsze otumaniała tych, co ufali zbyt jej przyrzeczeniom”. Dlatego tak bardzo ubolewa korespondent nad naiwnością biskupa Strossmeyera i przestrzega Polaków przed nim. „Biskup Strossmeyer [...] znany panslawista mając jakieś polecenia ze strony Moskwy [...] stara się, ażeby rzeczy wzięły inny obrót, mniej upokarzający dla Moskwy; ale ów „osławiony orzeł” bodaj się nie stał dla sprawy polskiej szakalem”. W prasie poznańskiej wybuchła burza. Redakcja „Dziennika Poznańskiego” odzęgnęła się od odpowiedzialności. Korespondent przeproszał publicznie za zbyt ostre słowa, ale oskarżenia nigdy nie wycofał.

W międzyczasie zaszły tragiczne dla Kościoła polskiego wydarzenia w Wilnie. W nowym rytuale wprowadzono język rosyjski do nabożeństw katolickich na Litwie. Ks. Stanisław Piotrowicz spalił 199 rytuałów i przeklął z ambony wydawców. Porwano go i wywieziono do guberni archangielskiej. Tego bezprawia było dla „Dziennika Poznańskiego” za wiele. 27 IV drukuje ostry artykuł o męczeństwie i dyplomacji, który zbulwersował opinię poznańską. Domaga się w nim ostrego potępienia reżimu moskiewskiego. „Książęta Kościoła, dygnitarze, mędry, wyobraziciele Jego zgromadzeni dzisiaj w Rzymie, gdzie się toczą dyskusye nad abstrakcyjnymi kwestyami wiary. Żywa i krwawa karta współczesnych dziejów Kościoła polskiego zapisana czynem księdza Piotrowicza dojdzie z odległego Wilna ich wiadomości. Czy wywoła z ich strony zbiorowy objaw współczucia dla tego cierpiącego Kościoła, dla jego bohaterskiego i męczeńskiego wyznawcy, objaw zaszczytny i zasłużony dla ofiary, co zaszczytny nie mniej w obliczu ludu świata dla tych, co z nim wystąpią. Niech nam nie będzie wolno wątpić”. Redaktorzy winni bardziej znać się na polityce. Potępienia nie było.

Wysiłki papieża mające na celu ulżenie doli Polaków pod zaborem rosyjskim nie odniosły skutku. Mówiono jednak w Rzymie o nowej inicjatywie Ojca św. „Kraży tu wieść, że Ojciec św. zamyśla w czasie soboru przeprowadzić plan kładący zapórę okrutnemu przesładowaniu Kościoła polskiego. Pogńębienie Kościoła coraz bardziej się wzmagające natchnęło Ojca św. myślą, aby Kościół polski pod rządem moskiewskim ogłosić Kościołem in partibus infidelium, podobnie jak się stało z krajami na Wschodzie, gdzie Kościół kwitnął niegdyś, a dziś jęczy

pod jarzmem schizmatycznym czy muzułmańskim”²⁸. Korespondent dziennika marzył jednak ciągle o ukazaniu światu męczeńskiej Polski. Daremnie. Sobór nie po to się zebrał.

ZAKOŃCZENIE

„Dziennik Poznański”, mimo że był pismem politycznym, szeroko i rzeczowo przedstawił na swych łamach Sobór Watykański I: jego przygotowania, przebieg, problemy. Zdając sobie doskonale sprawę z ważności wydarzenia, mając na uwadze przywiązanie do Kościoła swoich czytelników robił bardzo wiele, aby jego sympatycy mieli jak najdoskonalszy obraz tego, co się dzieje w Rzymie i poza Rzymem w związku z soborem. Specjalny korespondent, okolicznościowy dział „Z Soboru”, specjalne telegramy, wszystko to dostarczało czytelnikowi informacji z Wiecznego Miasta. Tak więc czytał poznaniak autorytatywne wypowiedzi Ojca św., metropolity Ledóchowskiego, biskupów; był świadkiem gorących dyskusji teologicznych; znał stosunek rządów europejskich do soboru i jego problemów; był niejako świadkiem wielkich uroczystości, audiencji papieskich itp. Czytelnik jednak sam musiał ustosunkować się do tego wszystkiego, co działo się na soborze. Redakcja wyraźnie odcinała się od wszelkich komentarzy, dyskusji, ocen. Relacjonowała jedynie to, co działo się na soborze, ale robiła to tak dokładnie, że czytelnik mógł wyrobić sobie doskonały obraz tego, co działo się w Rzymie.

Oczywiście, że pierwszorzędnym źródłem Soboru Watykańskiego I będą same dekrety soborowe, wypowiedzi Ojców Soboru, ekspertów, teologów; o stosunku rządów do soboru i jego problemów powiedzą nam oficjalne dekrety, depesze, tajne instrukcje rządów, ministrów itp. Niewyczerpaną natomiast kopalnią materiału o recepcji problemów soborowych przez społeczeństwo jest prasa. Na łamach prasy najostrzej odbijają się wszelkie problemy soborowe: tu były najostrzej ustawione, tutaj nie przebierano w słowach, tutaj nie posługiwano się subtelną terminologią teologiczną; na łamach prasy poszczególne obozy, ugrupowania, teologowie propagowali swoje rozwiązania, walczyli o nie. Dyskusje były tym bardziej zajadłe, że dotyczyły najbardziej wewnętrznych problemów ludzkich, problemów religijnych. W prasie, jak w zwiercadle, odbiły się wszelkie problemy soborowe, i teologiczne, i polityczne, i społeczno-gospodarcze; prasa informowała o sprawach istotnych i mało ważnych: o wydarzeniach wielkich i nic prawie nie znaczących, ciekawostki raczej, ale to wszystko właśnie ukazywało całokształt soboru i jego problemów.

Tak właśnie widzieli poznaniacy dzięki „Dziennikowi Poznańskiemu” Sobór Watykański I.

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik I

„Rozpoczyna się Sobór — artykuł redakcyjny z dnia 8 XII 1869 r. — Znaczenia tyle ważnego w historii współczesnej wypadku nie mamy ani potrzeby, ani powodu podnosić i przypominać dzisiaj właśnie, w chwili rozpoczynających się obrad z posiedzeń nowego Soboru. Dość nam zauważyć na tem naczelnem piśmie naszego miejscu fakt rozpoczęcia wspaniałego owego z książąt i mędrców Kościoła pod prze-

²⁸ „Dz. pozn.” z 1 I 1870.

wodnictwem Ojca św. składającego się sejmu; dość dalek zaręczyć, że w głębokim przeświadczeniu wazności jego dla obecnych i przyszłych generacji, dla postępu i dobra moralnego katolickiego społeczeństwa, będziemy się według sił, możliwości i zasobów korespondencyjnych starali utrzymać czytelników naszych w jak najdokładniejszy o ile można wiadomości o przebiegu i faktycznych szczegółach Soboru. Natomiast będziemy unikali troskliwie, pamiętni naszego zadania pisma politycznego, wszelkiego wdawania się w sprawy wewnętrzne Soboru; w rozbiór kwestyi, które należą do zakresu i kompetencyi ściśle kościelnej, powinny choćby przez należne dla niej uszanowanie trzymać w pewnej odległości od siebie pisma i żywioły świeckie. W postanowieniu tem utwierdza nas mianowicie smutny, mało budujący przykład dziennikarstwa francuskiego, spośród którego niepowściągliwa wojowniczość Veuilotowego „Universa” w przedmiotach należących ściśle do kompetencyi reprezentantów Kościoła wywołała gorszącą polemikę a ściągnęła na poziom nie zawsze z godnością powodowanej dziennikarskiej dyskusyi, drażliwej natury przedmioty, które jej na zawsze obcemi być powinny. Nie chcąc postawą i występowaniem naszym przyczynić się choćby najogólniej do wywołania podobnych objawów naszej widowni, ograniczymy się tedy w traktowaniu spraw soborowych wyłącznie i umyślnie na faktach.

Jedno tylko życzenie niechaj nam będzie wolno objawić wobec rozpoczynającego się z dniem jutrzejszym Soboru, życzenie niesprzeczne ani z dobrem Kościoła, ani z kompetencyją Soboru, ani z osobistemi dążnościami i stanowiskiem Ojca św. Otóż polecamy zebraniu Ksiąząt Kościoła cierpiący pod panowaniem moskiewskim Kościół polski. Kościół polski zagrożony upadkiem kilkanaście milionów katolików polskich w sercu Europy, zagrożonych oderwaniem od łona Rzymu. Prawda ta, jeżeli gdzie to z pewnością w Rzymie jest i powinna być znana. Mijemy tedy nadzieję, że zebranie biskupów katolickiego świata nie zapomni sprawy cierpiącej Polski i cierpiącego w niej i razem z nią Kościoła.

Anatemat rzuczony z podobnej wysokości na ucisk moskiewski będzie z pewnością jednym z tych, wobec którego słuszności i prawdy zamilknie choćby najmniejszy skeptycyzm kosmopolitycznego nowoczesnego liberalizmu”

Załącznik II

„Ogłoszenie dogmatu nieomylności” — artykuł redakcyjny z dnia 19 VII 1870 r. (wtorek) — Zapowiadane od tak dawna ogłoszenie dogmatu o nieomylności papieża nastąpiło tedy na posiedzeniu soborowym z dnia 13 VII rb. 450 przeciwko 88 głosom. Jak już zauważyliśmy, zdarzył się nieprzewidziany zbieg okoliczności, iż ważny ten, nieobliczonej doniosłości dla świata katolickiego fakt nastąpił wśród wypadków i zakłóceń politycznych odwracających odeń uwagę powszechną w inną stronę. Dogmat ogłaszający, „że gdy papież w wypełnianiu najważniejszego urzędu pasterskiego i nauczycielskiego obwieszcza naukę wiary lub obyczajności, nauki jego z natury swej są nieomylnemi”. Dogmat ten zajmujący dotąd całą społeczność europejską, stanowiący cel i jądro obecnego soboru, wyglądający przez jednych z obawą, przez drugich z niechęcią, przez trzecich z upragnieniem, przez wszystkich z niecierpliwem oczekiwaniem, zapadł w chwili, w której ciężar zawilej sytuacji politycznej jest zbyt dolegliwym i absorbującym, aby pozwalał z odpowiednią przedmiotowi rozważą zastanowić się nad następstwami tego, co w życiu duchowym i moralnym katolicyzmu i wyznawców jego za sobą pociągnie. Cała treść, cała przyszłość Kościoła katolickiego znajduje odtąd główny wyraz w objawach woli i nauki naczelnika jego w Rzymie. W jednej odtąd osobie następcy św. Piotra streszcza się życie i prawda Kościoła. Nie wdając się, stosownie do oświadczenia danego

w dniu rozpoczęcia, w krytykę nowego dogmatu, ponieważ pismo nasze jest politycznym a nie kościelnym, nie badając za o. Gratrym kwestyi, czy papież wyższy nad sobór, czy sobór nad papieża i czy dzieje Kościoła wskazują nam papieży destytuowanych przez sobór — ograniczymy się na zapisaniu samego faktu nowego dogmatu. Niepewni czy się sprawdzą przewidywania tych, co smutne stąd tylko dla Kościoła i dla dobra katolicyzmu przepowiadali i przepowiadają następstwa, jesteśmy pełni oczekiwania w jakim stosunku do Rzymu postawią się po ogłoszeniu nowego dogmatu mocarstwa europejskie, te mianowicie, które jak Francya, Austria, Prusy i Włochy zawczasu z zastrzeżeniami przeciw niemu wystąpiły. Nie wątpimy, iż w niemałym stopniu wpłynie na tenże stosunek obecne zawikłanie europejskie i wynikające zeń interesa polityczne państw europejskich. Dziennikarstwo urzędowe pruskie odzywa się, wręcz przeciwnie ze stanowiskiem dawniej względem Rzymu zajętem, o nowym dogmacie z niedwuznacznem niezadowolaniem. Organy prasowe innych rządów nie wypowiadają dotąd zdania swego, ograniczając się do relacji faktu. Co się tyczy Francyi, nie wiemy, czy ją obecne zawikłanie wojenne, wśród którego przymierze, a przynajmniej neutralność Włoch stają się koniecznymi, nie skłonią do opuszczenia Rzymu, w czem ogłoszenie dogmatu o nieomyślności znów rolę, jeżeli nie powodu, to pożądanego pozoru odegrać może. W razie takim wielce prawdopodobnem wśród obecnych okoliczności wiązały się fakt ogłoszenia dogmatu o nieomyślności ze smutną a stanowczą w dziejach Kościoła katolickiego katastrofą”.

Załącznik III

Oficjalne dokumenty zamieszczone w „Dzienniku Poznańskim”:

1. Allokucja papieża przy otwarciu soboru (21 XII 1869).
2. Konstytucja o wyborze papieża (23 XII 1869).
3. Przedruk listu pasterskiego arcybiskupa Ledóchowskiego z okazji Wielkiego Postu (5 III 1870).
4. Przedruk memorandum rządu francuskiego co do soboru i jego uchwał (26 IV 1870).
5. Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej (6—11 V 1870).
6. Depesza w sprawach soboru hr. Braya do posła bawarskiego przy dworze rzymskim (19 V 1870).
7. Depesza hr. Beusta wysłana do hr. Trattmansdorffa w Rzymie (24 V 1870).
8. Pisma poufne wystosowane przez posła pruskiego i reprezentanta Związku Północno-Niemieckiego u Stolicy Ap., z polecenia rządu pruskiego, do kardynała sekretarza stanu na poparcie noty francuskiej (29 V 1870).
9. Depesza wystosowana w sprawie soboru przez p. Olivier, jako tymczasowego kierownika francuskiego ministra spraw zagranicznych, do hr. de Banneville (1 VII 1870).
10. Pismo okólne prezesa bawarskiego ministra, księcia Hohenlohe, dotyczące zebrać się mającego soboru (8 VII 1869).

SPIS TREŚCI

Konspekt rozprawy	[1]
Wstęp	[1]
Rozdział I. Przedsięwzięcia Redakcji w związku z Soborem Watykańskim I	[4]
Rozdział II. Strona organizacyjna soboru w „Dzienniku Poznańskim”	[6]
1. Przygotowanie i rozpoczęcie soboru	[6]
2. Przebieg obrad soborowych	[7]
3. Wydarzenia związane z soborem	[8]
Rozdział III. Problemy soborowe w ujęciu „Dziennika Poznańskiego”	[10]
1. Cel i zadania soboru	[10]
2. Problem nieomyślności papieża	[11]
3. Stanowisko rządów europejskich wobec soboru	[14]
4. Sprawa polska a Sobór Watykański I na łamach „Dziennika Poznańskiego”	[15]
Zakończenie	[17]
Załączniki	[17]